Nr. 231 We Lwowie Poniedziałek dnia 21 Sierpnia 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 178.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52, rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Dozór nad dziećmi.

Lwów 20. sierpnia.

Statystyka urzędowa wykazuje, że w żadnej warstwie naszego społeczeństwa nie ma tyle nieszczęśliwych wypadków z dziećmi, jak wśród ludności wiejskiej.

Zajęta wyłącznie gospodarstwem, które w każdej porze roku powołuje ją do rozmaitych robót, mniej lub więcej uciążliwych, od brzasku jutrzenki cała rodzina włościańska jest na nogach w polu, częstokroć zdala od chaty i dobytku; dopiero wieczór włościanin spędza w swej chacie.

Nie ulega wątpliwości, że dzieci, nie mające lat siedmiu, nie mogą brać jeszcze udziału w pracy starszych i dla tego są dla rodziców źródłem ustawicznych kłopotów. Jak dotąd, niektóre rodziny włościańskie, albo biorą dzieci w czasie pogodnym ze sobą w pole, albo też pozostawiają je na opiece starszych pastuszków. Każdy przyznać musi, że pierwszy środek jest niedogodnym, a drugi niezawsze bezpiecznym. Ileż to razy dziecko, pozostawione opiece małoletniego chłopca, który zamiast czuwać nad niem, woli biegać z rówieśnikami, wznieca w chacie pożar lub zadaje sobie mimowoli kalectwo. Wyliczanie rozmaitych nieszczęśliwych wypadków, wynikających z powodu niewłaściwego dozoru nad dziećmi drobnemi, uważamy za zbyteczne. Są one bowiem zbyt liczne i częste.

Jako środek zaradczy uważamy w tym względzie zakładanie po wsiach przytułków, które winny pozostawać pod dozorem kobiet. Zbierająca się tam dziatwa, znalazłaby właściwą swemu wiekowi opiekę, (co do pewnego stopnia zapewniłoby i wsiom bezpieczeństwo od nieszczęśliwych wypadków), a oprócz tego, owa dziatwa bez uszczerbku czasu innych, jak to obecnie się dzieje, nauczyłaby się jeszcze posłuszeństwa względem starszych osób i jakiej takiej przyzwoitości.

Należy o tem pamiętać, aby przytułki jak najmniejszych wymagały funduszów, a zatem nie powinniśmy nic więcej od nich żądać, jak tylko zwyczajnego dozoru nad dziećmi.

Za miejsce sali przytułku, podczas lata, mógłby służyć pokój szkolny, bo w porze letniej stoi zwykle pustkami; we wsiach, gdzie szkoły nie ma, miejscem przytułku mogłaby być każda chata z kolei, albo ogrodzony sad lub dziedziniec. Miejsce pod gołem niebem ze względów higjenicznych, byłoby nawet najodpowiedniejszem. Chociaż należałoby na dozorczynie wiejskich przytułków wybierać kobiety, jaknajwięcej uzdolnione, któreby czas spędzającego pod swem okiem dziecięcia z jego korzyścią spożytkować umiały, to jednak zrazu poprzestać trzeba będzie i na zwyczajnej jakiej, byle znanej z przyzwoitego życia, wieśniaczce. Pod przewodnictwem prostej nawet kobiety, dziecko przyzwyczaiwszy się do posłuszeństwa i przyzwoitości, nie byłoby tak surowem i nieokrzesanem przy wstąpieniu do szkoły, jak to dziś się dzieje, a stąd i postępy jego w nauce, skoro zacznie uczęszczać do szkoły, byłyby więcej zadawalającemi.

Godziłoby się na serjo pomyśleć o tem, zwłaszcza, że założenie przytułków dla dzieci po wsiach, nie wymaga znów tak wielkich z czyjejbądź strony wysiłków, byle tylko znaleźli się ludzie wytrwałej woli, ludzie, obcujący bliżej z ludnością włościańską, którzyby zechcieli ją do przytułków przekonać.

Z Litwy.

Polityka carska, dążąca do gnębienia polskiej narodowości i zacierania wszelkich jej śladów, przeniknęła nawet w sferę ludzi uczonych, których większość bezwiednie, lub z samowiedzą ulega w swych pracach ogólnemu prądowi, tendencyjnie przekręcając lub naciągając fakta wbrew prawdom historycznym i naukowym. Spotykamy to u niektórych historyków i archeologów. Ci ostatni urządzają (dnia 13 — 28) w sierpniu ogólny zjazd w Wilnie. Zjazd ten dla naszych uczonych badaczów przeszłości, dla wielu amatorów itd. przedstawiałby żywy interes i odkrywał pole do poszukiwań i odkryć archeologicznych w naszym kraju. Lecz społeczeństwo nasze postradało już doń zaufanie. Rosyjscy bowiem jego przedstawiciele zanadto wyraźnie zaznaczyli w poprzednich swych pracach jednostronność i tendencję polityczną, by dziś złapać mogli Polaków na wędkę wspólnych badań naukowych. W robotach komisji archeologicznej ignoruje się wyraźnie wszelkie zabytki polskie na Litwie i Żmudzi, a wyzyskuje to wszystko, coby w oczach uczonego świata Europy przedstawić mogło kraj nasz, jako należący do rosyjskiego rodu książąt moskiewskich.

W liczbie 80 kilku członków moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego, którego prezesem jest ks. Uwarow, figuruje zaledwie parę nazwisk polskich. Pominięto też w zaproszeniach na zjazd wileński większość uczonych naszych archeologów z Warszawy i Krakowa. W programie mających się roztrząsać kwestji, przeważają niemal kwestje tyczące się starożytności kraju naszego.

Zniechęca też niemało Polaków do przyjmowania udziału w naukowym zjeździe wileńskim wzgląd na stare, uniwersyteckie jeszcze muzeum wileńskie, wszedłszy do którego na razie sądzić można, iż się znajduje raczej w Nowogrodzie, Kazaniu itd., niż w Wilnie. Powyrzucano zeń wszystkie pamiątki i zbiory starożytne polskie. Na ścianach portrety „protojerów", słynnego Siemiaszki, oraz innych popów, obrazy, przedstawiające Dymitra Dońskiego itp. Co za ironja! W ubogich muzealnych zbiorach, oprócz kilku okazów numizmatyki, nic, coby istnienie polskie czasy przypominać mogło. W liczbie kilkuset starych pieczęci herbowych odnajdujemy tylko ruskie, lub z napisami starosłowiańskiemi. Ani jednej z herbem i dewizą polską lub łacińską. Większość polskich zabytków przewieziono do różnych muzeów w Rosji, lub rozdrapano i poniszczono.

Czyż tym sposobem da się wymazać z pamięci i historji kilkowiekowe panowanie Polski w tym kraju i jej bratni sojusz z Litwą! Zachowanie starych polskich i litewskich pamiątek byłoby czynem wspanialszym i rozumniejszym. Gruby zaś ten wandalizm zdradza,.. brak cywilizacji i niepewność praw przywłaszczonych.

W celach politycznych leży zatarcie wszystkich śladów polskich na Litwie. Idzie w przekonanie (!) ogółu, że kraj ten był i jest ruskim; że stanowił on i stanowi Białorosję i Litwę właściwą, to nie podlega wątpliwości, lecz nie zagarnięty przez Polskę, ale bratnio z nią związany, zasiedlany Polakami nosi i dziś cechy bardziej polskie, niż ruskie i cech tych z inteligentnej warstwy narodu żadne prześladowanie nie zatrze. Daremnie o tem zapominać każą satrapi rosyjscy. Daremnie pisma urzędowe, jak *Wileńskij Wiestnik* rozsiewają o historji i przeszłości Litwy i o jej obecnym stanie i usposobieniu fałsze, wołające o pomstę do nieba. Daremnie cenzura warszawska obcina i kiereszuje korespondencje i artykuły, z Litwy do pism warszawskich nadsyłane i zabrania używać słowa „nasze," gdy się mówi o kraju, miastach lub zwyczajach tutejszych, zabrania uskarżać się na zły byt ekonomiczny, na bezrząd i bezład panujący, na rozpasanie ludu, demoralizowanego z umysłu, na szkoły obecne, na brak kredytu odpowiedniego dla rolnictwa, a stąd niemożliwość rozwoju, na nieurodzaje itd. itd. Wszystko w „zachodnich guberniach" musi być „*błahopołuczeno*" i basta! Wszyscy czuć się winni szczęśliwi i zadowoleni w tym „russkim" kraju.

Rosyjskie gazety urzędowe rozpływają się nad czynionemi na Litwie przygotowaniami na przyjęcie cholery. Tymczasem są one żadne. Dotąd w powiatach — jak donoszą — ani jeden szpital nie został urządzony i zaopatrzony jak należy. Właściwie budynków nawet nie ma. Środki pieniężne, jakiemi rozporządzać mogą komisje sanitarne, zaledwie na lekarstwa starczą. Miasta, miasteczka i gminy gołe, gdyż własne zarządy je okradają. Kasy świecą pustkami rubli, albo się marnują przez złą i niesumienną administrację lub wpływają do kieszeni pp. burmistrzów, rajców, pisarzy i starszych. Cholera zaś zbliża się ze wschodu i zachodu. Biuletyny rządu nie tają jej ostrego przebiegu lecz liczbę ofiar zmiejszają, choć faktem jest, iż w Rosji grasuje gwałtownie. W Moskwie, gubernji podolskiej i wielu innych miejscach po kilkaset ludzi dziennie umiera.

W ostatnich czasach wypadki socjalistycznej natury przysporzyły znacznie liczbę ofiar. Dokonano wiele nader aresztowań jak w Petersburgu, tak też i w innych miastach, między któremi i nieco w Wilnie, w skutek dwóch zamachów na panującego, oraz zabójstwa ucznia gimnazjum kronstackiego (nazywającego się jak wieść niesie Ellogyn) skazanego na śmierć za zdradę. Młodzież, należąca do spisku rewolucyjnego, sama ten wyrok wykonała w okolicach Petersburga, lecz jak zawsze młodzież zdradzała się sama, pozostawiając w kieszeni zabitego spis 200 stowarzyszonych, który wpadłszy w ręce policji, uprościł jej zadanie i dozwolił wykryć cały ten spisek.

Korespondencje.

Buda-Peszt 17. sierpnia.

(Podróż Tiszy i Wekerlego do Ischl. — Kombinacje. — Liberalizm gabinetu. — Demonstracje. — Wielki Waraždyn i rozruchy w nim — System denuncjacji. — Pan Rimler i jego odkrycia. — Pan Pasmandy i jego projekt.— Z czem się iczyć trzeba. — Nowa frakcja parlamentarna. — Wątpliwość w jej wiecznotrwałość. — Cholera. — Powódź. — Przykre horoskopy. — Teatra. — Wyścigi. — Nowy dziennik. — Poświęcenie świątyni. — Święto Stefana).

Podróż hrabiego Tiszy do Ischl, o której wspomniałem w ostatniej korespondencji mojej, — spowodowało to, że król powołał szefa gabinetu ministerjalnego do siebie. Nagły ten wyjazd dr. Wekerlego do rezydencji królewskiej różni różnie tłómaczą. Są koła polityczne, ktore z wyjątkowej tej wizyty ministra-prezydenta w Ischl, chcą daleko idące wnioski wyprowadzić, są także takie, które zapowiadają, że dni życia gabinetu dzisiejszego są już policzone. *Tageblatt*, organ hrabiego Aponi'ego, powiada, że dr. Wekerle, może jako minister-prezydent otworzyć niedaleką sesję sejmu węgierskiego, ale że jej w charakterze szefa rządu węgierskiego zamykać już nie będzie.

Ostatnie rozruchy narodowościowe jakich byliśmy świadkami na Węgrzech, dalej rozgoryczenie wzmagające się z przyczyny kościelnej polityki hrabiego Csaky'ego, wreszcie aż do znudzenia rozwałkowane „afery wojskowe" psujące tylko krew ludności węgierskiej, — toć to bez wątpienia rzeczy, bacznego oka rządu wymagające, i nie tak błahe, aby nad niemi przejść do porządku dziennego nie zaspokoiwszy czy to żądań, czy wzburzonych umysłów ogółu.

Trzeba przyznać, że rząd dr. Wekerlego, najliberalniejszy z dotychczasowych, okazuje się nieco słabym tam, gdzie energja jego byłaby pożądaną, a wymaganą bardzo ze względu na bezpieczeństwo publiczne obywateli kraju.

Węgier, pewny siebie jako człowiek — jako polityk jest panem w domu własnym — nie czeka więc nigdy w chwilach zatargu na wyroki powołanych do tego władz sądowych w państwie, ale podżegany i podjudzany w wielkiej części przez prasę, sam sobie wymierza sprawiedliwość według spaczonych pojęć często i sam szuka sobie satysfakcji, a jeżeli burdę, bitkę i napady ulicznej miary, w cywilizacyjnym wieku uważa dla siebie za satysfakcję, to rząd właśnie powinienby temu ogółowi dać energiczną naukę.

Tymczasem liberalny gabinet dr. Weckerlego chłosta zawsze barana, a wilka dotknąć się i zaczepić boi. Ruman w Hermanstacie był przecież baranem wobec Węgra-wilka w Wielkim Waraždynie! Rumunom w Siedmiogrodzie demonstrować zabraniano, Słowakom w Turocz Szt. Marton zjechać się nawet nie pozwolono, a Węgrom w Waryżdynie bić i rozbijać, a nawet demonstrować bezprawnie, a bezkarnie się powiodło.

Wielki Waraždyn, dotąd lojalny, cichy i pokojowego usposobienia, znany i osławiany przez Kolomana Tiszę, jako deputowanego w sejmie węgierskim, a na ulicach stolicy, sławiony w piosnce Rosenzweiga, przez wszystkie katarynki, naraz przebudził się z letargu lojalności politycznej i antirumuńską zawrzał demonstracją.

Mieszkańcy Waraždynu—przeważnie żydzi—ale, jak siwy Koloman twierdzi, *par excelence* Madziarzy, poszli za echem nikczemnej denuncjacji proboszcza Pituka i nie czekając ani na odpowiedź, ani na *dementi* biskupa Pawła, ani na sąd i wyrok władz, z godnem ulicy bohaterstwem madiarsko-żydowskiego autoramentu, rzucili się na szyby pałacu biskupiego w Wielkim Waraždynie, ale wtenczas, kiedy ten pałac pustkami stoi i pozbawiony był obrony, bo biskup bawi dotąd w kąpielach. W tem leży właśnie charakterystyka odwagi Młodowęgrów z Wielkiego Waraždynu, że są zawsze strzelcami z za płota.

System denuncjacyjny w polityce i w życiu publicznem, importowany z rynku francuskich wynalazków, tak się Węgrom podobał, że dziś wszędzie go już pełno.

Proboszcz Pituk zadenuncjował biskupa Pawła, — dlaczegożby pan Rimler nie miał iść za przykładem księdza i nie zdradzić politycznych przekonań posła Pasmandy'ego, przed całym światem węgierskim i opinją polityczną Europy! — Z tej denuncjacji nie mieliśmy co prawda jeszcze żadnych ulicznych rozruchów w metropolji węgierskiej, — ale mieliśmy już ją w kółkach i klubach politycznych, a nawet w salach fechtunkowych. Mianowicie denuncjacja pana Rimlera wyprowadziła na światło dzienne kilka dotąd ukrytych przekonań politycznych posła Pasmandy'ego i Hentaler'a, ale pociągnęła też za sobą cały szereg osobistych spraw, zakończonych, lub niezakończonych dotąd na drodze pojedynku.

Ohydny ten „sznurek denuncjatorskich perełek" będzie niezawodnie wyciąganym do nieskończoności, na pociechę panów Ignatjewów i Kirejewów, którzy z daleka z tych objawów rusofilstwa na Węgrzech, cieszyć się będą niepomiernie.

Żart na bok, — ale przychodzimy do przekonania, że „w polityce nie ma nic niemożebnego". Ktoby tu przypuszczał, że Węgrzy Koszutowcy, jakimi są bezsprzecznie posłowie Pasmandy i Hentaler, mogą myśleć o pojednaniu się Węgier z Rosją na podstawie zobopólnego puszczenia w niepamięć tego, co rok 49 na kartach historji zapisał nie bardzo dla Węgier przychylnie.

Dotąd na Węgrzech za największego wroga państwa i narodu uważaną jest Rosja. Aż oto nagle powstają politycy niezawisłych przekonań, którzy dla widoków państwowej niezawisłości Węgier wśród europejskich państw, propagują myśl sojuszu, — z największym do dnia dzisiejszego wrogiem swoim!

Winszuję panu Pasmandy'emu i jego przyjaciołom politycznym nowego programu, a choć nie zazdroszczę im tej przyjaźni, jaką chcą sobie dla celów swoich narodowo-politycznych zaskarbić w kołach słów. Tow. dobroczynności, toż przecież notuję fakt, godny zaznaczenia, że kiełkuje u nas w kołach poselskich myśl propagowania tej idei politycznej i zawiązania partji sejmowej, któraby miała za zadanie otwarcie walczyć przeciw trójprzymierzu, na rzecz francusko-węgiersko rosyjskiego sojuszu. Trudno uwierzyć w powodzenie tego programu, bo przewódcy owej partji nie są dość silni, ani dość popularni, aby potrafili dokonać tak gwałtownego przewrotu w przekonaniach całego narodu.

Opuśćmy tymczasem politykę, jeśli ona straszną nam się wydaje ze względu na ostatnie projekta Pasmandy'ego. Straszniejszem niestety może, bo bliższem jest obecnie widmo cholery i przerażające katastrofy, jakie spowodowała ostatnia powódź. Fakta nieszczęśliwych tych zdarzeń przyniósł wam już telegram, ja dodaję tylko, że setki domostw i rodzin, dziesiątki osad i miasteczek olbrzymie szkody ponoszą. Jeżeli do nieszczególnych bynajmniej urodzajów tegorocznych dodamy klęskę powodzi i zbliżającą się ku granicom kraju cholerę, no to nie wesoły przedstawi się nam horoskop przyszłości.

Teatra rozpoczynają jutro swój sezon jesienno-zimowy, wyścigi zaś ściągają sporo osób. Totalisator zawsze skupia tysiące głodnych „wygranej". Dzisiaj odbył się wyścig o największą nagrodę w gonitwach tutejszych, mianowicie nagrodę św. Stefana. — Kraj przeznacza na nią corocznie 40 tysięcy zł., a totalizator płacił po 267 za 5 zł. Czyż trzeba większej ponęty dla wytwarzania w konsekwencji tylko nędzy wśród tych, którzy ostatnie swe mienie kładą lub niosą na plac wyścigowy? A takich jest większość olbrzymia.

Dzisiaj pojawiło się tu nowe pismo polityczne, codzienne, pod tytułem *A Honvéd*. Wydawcą i redaktorem jest baron Béla Atrel, niegdyś poseł w partji rządowej, a dziś po za frakcjami stojący. Pismo to, dla szerokich kół ludu przeznaczone, ozdabiać będzie każdodziennie rycina kolorowana, jako zewnętrzna sukienka. Efektowny to i może praktyczny sposób rozpowszechniania między lud dziennika. Dzisiejszy numer pierwszy przedstawia nam w rycinie, co prawda lichej, króla na koniu w huzarskim jeneralskim mundurze. Stanowisko tego dziennika wobec polityki rządu jest wyraźnie opozycyjnem.

Wczoraj poświęcono nowo odbudowany kościół św. Mateusza w Budzinie, niegdyś świątynię, w której koronowani byli królowie węgierscy. Renowacja tego kościoła trwała lat ośmnaście.

Na święto narodowe św. Szczepana, oczekują tu w Budapeszcie licznego zjazdu z prowincji. Odpust trwa tu corocznie całą oktawę.

Pobóg.

Z prowincji.

[?] **Bełz** 12. sierpnia. (*Nasze drogi. — Wykonywanie ustawy z 17. lutego 1885. — Sól. — Pożar. — Przekształcenie szkoły*). Snać nasza rada powiatowa wyjechać musiała *in corpore* do Norderney, lub Ostendy, i pewnie używa tam w pełni sezonu kąpielowego, podczas gdy my kręcić musimy karki i łamać żebra na drogach gminnych. Prawda, że teraz żniwa, ale był czas przed żniwami; a choć przeważnie mieliśmy deszcze, to jednak były i dni pogodne, których użyćby było należało do jakiej takiej naprawy dróg, boć przecie bezpieczeństwo publiczne, to także *suprema lex*.

Chociaż z powodu ciągłej słoty zbiór zboża nieświetnie się zapowiada, to jednak magistrat bełzki suty będzie miał zbiór ostów, całe bowiem tak zw. „wygony" i rowy miejskie bujnie zielenią się bodiakami, które, jakby na przekór ustawie z 17. lutego 1885, w pełnym są kwiecie i wnet omszone nasionka swoje puszczać zaczną w nadsołokijskie niziny.

Jakkolwiek — jak już wyżej powiedziałem — nie wiele nadziei na chleb, to przecież pewność prawie mieliśmy na sól. Ale, chociaż Bóg nie poskąpił jej ziemi naszej, to Wydział krajowy wolał sprzedaż soli złożyć w ręce żydów, chociaż „Towarzystwo zaliczkowe" wniosło o nią podanie. Jeśli zaś już nie mamy soli, to możeby przecież czas już był, by Wydział krajowy zwrócił kaucję, złożoną przez to Towarzystwo? Nie umiemy sobie wytłumaczyć tego postąpienia Wydziału krajowego i domagamy się publicznie podania nam powodów, dlaczego sprzedaż soli nie dostała się w ręce Towarzystwa, które, jako instytucja finansowa, przecież pewniejszą dawało rękojmię, niż prosty chałatowiec?

Dla odmiany, mieliśmy niedawno — bo w ubiegłą niedzielę — pożar, który na tak zw. Zabłociu zniszczył dwa domy i stodołę, jak zwykle, wcale nieubezpieczone. Może choć teraz przekona się rada gminna, że byłoby wreszcie na czasie, wyciąć koło szkoły żeńskiej wprost przez Sołokiję drogę na Zabłocie, aby sikawki nie potrzebowały robić objazdu 4 kilom., zamiast w 10 minutach stanąć na Zabłociu. Ale prawda, że naszą radę nie stać na produktywne wydatki, ale zato budować okazałe rzeźnie, stajnie spędowe na bezrogi, to choćby i za pożyczone pieniądze. Natomiast, gdy chodziło o przekształcenie szkoły męskiej na 6-klasową, podniosły się tylko głosy: „nie chcemo, nie chcemo!" Nie wiedziała za pewne rada gminna, że szkoły 4 klasowe niższego typu, wedle nowych planów naukowych, nie mają obowiązku przygotowywania uczniów do szkół średnich, lecz obowiązek ten ciąży tylko na szkołach 5- i 6-klasowych; niewiadomo zapewne radzie gminnej, że rok-rocznie przechodziło 12, lub 16 uczniów z 4. klasy do szkół średnich, że i w tym roku 12 uczniów już złożyło wstępne egzamina do gimnazjów, a trzech przejdzie do 5. klasy szkoły wydziałowej w Sokalu. Niechno rada gminna policzy, ilu to księży, sędziów, adwokatów, nauczycieli i urzędników znachodzi się obecnie na stanowiskach, którzy tu w Bełzie uczęszczali do szkoły ludowej? Uchwała tego rodzaju tem jest dziwniejszą, że przecież utrzymanie nauczycieli brał na siebie fundusz krajowy, a tylko lokalu i sprzętów dostarczyć miała rada gminna, do czego i tak, w myśl ustaw szkolnych, jest obowiązaną. Dziwi nas bardzo, że rada szkolna krajowa, mimo tej uchwały, z urzędu nie zaprowadziła w Bełzie wyższego typu szkoły. Dochody miasta Bełza są przecież tego rodzaju, że zaprowadzenie takiej szkoły żadnego uszczerbku dla gminy nie przyniosłoby. Może przecie nadejdzie czas opamiętania i sama rada gminna zniewoloną będzie do wniesienia prośby o przeistoczenie obecnej szkoły 4-klasowej na 6 klasową, inaczej bowiem uchwała ta kwalifikowałaby się, by ją jako dokument historji cywilizacji Bełza u schyłku XIX. wieku w żałobnych ramach u wchodu do gmachu miejskiego umieszczono *ad perpetuam rei memoriam!*

Stryj 9. sierpnia. (*Teatr amatorski*). Mamy zatem stały teatr amatorski, zawiązany przez niedoścignionego tam, gdzie chodzi o poparcie dobrej sprawy, inżyniera kolei państwowych p. Bertolda Wolskiego, sympatyczniejszy o tyle jeszcze, że czysty dochód z przedstawień ofiarowali amatorzy na fundusz budowy gmachu dla tutejszego „Sokoła. Onegdaj w sali kasynowej mieliśmy przedstawienie naszego teatru. Grano najpierw komedyjkę z francuskiego, potem pyszną krotochwilę Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa", a zakończył znany abrahamowiczowski „Pupil pupila", wywołujący co chwila wybuchy wesołości. Z wielkiem powodzeniem grały panie Wolska, Rzewuska i Blauthówna; w ostatnim zaś utworze odznaczyła się wielką swobodą w grze i nawet pewną artystyczną manierą panna Zofja Rzewuska.

W niedzielę odbył się festyn „Gwiazdy". Niestety, aura nie sprzyjała tej zabawie, podobnie jak nie sprzyja tegorocznym zabawom i w innych miastach, tak, że festyn zamknął się znacznym niedoborem, zamiast zasilić kasę Towarzystwa.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 21. sierpnia.

Teatr letni: „Rewizor z Petersburga", komedja w 5 aktach Gogola. Siódmy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (21.): Joanny Frem. Wschód słońca o godzinie 5. minut 9, zachód o godzinie 6. minut 54.

Pierwsza licencjatka w Sorbonie. W ostatnich dniach lipca roku bieżącego, odbyły się w Sorbonie na wydziale nauk fizycznych egzamina licencjackie. Stanęło 65 studentów, z których prawie wszyscy po ukończeniu liceów, gotując się do szkoły normalnej albo politechnicznej jeszcze przed wejściem do Sorbony, uczyli się wyższej matematyki w dodatkowych czyli specjalnych klasach matematycznych; sześćdziesiątym szóstym kandydatem była Polka z Warszawy, panna Marja Skłodowska. Z całej liczby sześćdziesiąt sześć tylko dziewiętnaście otrzymało stopień licencjacki; w tej liczbie najwyższy przypadł pannie Marji Skłodowskiej i wyszła pierwszą licencjatką. Od czasów istnienia Sorbony pierwszy to raz odniosła w niej taki tryumf kobieta; to też sensacja była niesłychana. Egzaminatorzy przychodzili składać pannie Marji Skłodowskiej swoje powinszowania; studenci z innych wydziałów zbiegali się, żeby ją zobaczyć; koledzy z tegoż wydziału przyjęli wypadek egzaminu z zupełnem uznaniem. Panna Marja Skłodowska, zostaje jeszcze przez rok jeden w Paryżu, żeby pod kierownictwem jednego z profesorów nabrać metody w pracy naukowej.

Gdańsk — wolnym portem. Utworzenie wolnego portu w Gdańsku jest — jak donoszą, sprawą postanowioną. Berliński *Börsencourier* dowiaduje się, że plany, dotyczące budowy urządzeń dla wolnego portu, na wielką skalę pomyślane, już są opracowane. Przeprowadzenie ich będzie wymagało wielkiego nakładu pieniężnego, lecz na ożywienie handlu wywrze wpływ ogromny. Urządzenia, projektowane dla portu wolnego w Gdańsku, wzorować się będą we wszystkiem na urządzeniach, istniejących w Hamburgu, których racjonalność stwierdziła długoletnia praktyka. Różne urzędy, sprawą tą się zajmujące, jednej są myśli i skrzętną rozwijają czynność, ażeby plan rychło w życie wprowadzić, przedewszystkiem zaś przygotować projekty ustaw, które przechodzić muszą różne instancje.

Niezwyciężony. Gazety buda-peszteńskie przepełnione są szczegółami o zwycięstwach atlety, p. Władysława Pytlasińskiego, popisującego się od paru tygodni w cyrku Salamońskiego w Peszcie. Siłacz ten próbował się z kilkama atletami, uważanymi dotąd za niepokonanych i każdego kładł na ziemię według wszelkich prawideł. Ogłoszono wreszcie popis naszego siłacza ze słynnym w całym świecie atletą, Antonio Pierri, mającym dyplom „wszechświatowego siłacza" i tytuł tak zwanego „championa". Walka miała się rozgrywać o 500 zł., w ostatniej jednak chwili Pierri się cofnął, począł urządzać popisy na swoją rękę, a przed publicznością usprawiedliwił się afiszami, w których oświadczał, iż do walki z Pylasińskim nie stawił się tylko wskutek chwilowej niedyspozycji. Naturalnie gazety buda-peszteńskie przyjęły ironicznie to usprawiedliwienie i tem więcej chwalą dziś Herkulesa-Pytlasińskiego, nazywając go „niezwyciężonym".

Teatr ludowy. W Berlinie utworzył się komitet, ze stu najwybitniejszych złożony osobistości, z profesorów, poetów, wysokich urzędników itd., który stara się o utworzenie teatru ludowego, gdzieby za niskie ceny — za markę, 75 i 50 fen. — biedniejsze warstwy miały sposobność korzystać z dobrych widowisk scenicznych. Sprawa ta przyjdzie do skutku, ponieważ do udziału zgłosiło się 20 stowarzyszeń, liczących przeszło 80.000 członków. Kapitału potrzeba 100.000 marek, który wobec takich warunków łatwo się zbierze. Teatr ma nosić nazwisko Schillera i umieszczonym będzie w teatrze Wallnerowskim. Duszą przedsiębiorstwa jest dyrektor obserwatorjum astronomicznego, prof. Foerster.

Niezwykły wypadek notowano temi dniami w menażerji Pezon i Castanet w Narbonne. Skoro dozorcy przybyli o zwykłej porze, celem napojenia zwierząt, w przedziale, mieszczącym trzy przepyszne okazy lwów, ujrzano dwoje rozciągnionych martwych, zaś jeden trzymał się z boku niezwykle osłabiony. Sądzono początkowo, iż jest to skutek porażenia słonecznego, lecz wezwany weterynarz zaopinjował, iż dwa lwy uduszone zostały przez trzeciego, który, po bliższem opatrzeniu, okazało się, iż ma również liczne rany, lecz którego olbrzymia siła zdołała spowodować pokonanie dwojga pozostałych. Uduszone zwierzęta przyniosły śmiercią swą stratę 14.000 franków.

Do upadłego. W Denver (Stany Zjednoczone) powstał w tych dniach projekt rekordu „walcowego". Walka rozpoczęła się o godzinie 9. wieczorem pomiędzy 20 tancerzami, z których każdy miał po 6 panien na zmianę. Nazajutrz popołudniu 10 ochotników trzymało się jeszcze. W ciągu ostatnich dwóch godzin tego współzawodnictwa widok był przejmujący, a zarazem śmieszny. Panny z trudnością podtrzymywały tancerzy, którzy tak już byli zmęczeni, że się kręcili bezwiednie, z oczami prawie zamkniętemi, z otwartemi ustami, opadłemi luźnie rękami i z głową, wspartą na ramieniu tanecznicy... Był to prawdziwy taniec — „do upadłego".

Mianowania w armji. Podporucznikami zostali mianowani frekwentanci akademji wojskowej w Wiener Neustadt: Christophori Karol 20. pp., Witkowski Szczepan 13. pp., Łopeoul Jerzy 41. pp., Than Karol 16. p. huz., Keschmann Józef 41. pp., Baller Eugenjusz 32. bat. strz., Weber Kajetan 15. pp., Pechaczek Otton 30. bat. strz., Vycichl Jarosław 24. pp., Mildner Józef 11. p. uł., Meditzky Franciszek 55. pp., Rischanek Teodor 11. p. uł., Hołyński Karol 95. pp., Zborowicz Władysław 7. p. uł., Sandor de Esik Szent Domokos Arpad 16. p. huz., Davidek Ryszard 8. p. uł., Weindlmayer Rudolf 13. p. uł., Ritter-Záhony Edgar 10. p. drag., Häfner Rudolf 9. pp.

Dalej mianowani zostali podporucznikami frekwentanci akademji technicznej w Wiedniu: Słoniska Julian 15. bat. dyw., Windisch-Graetz Ernest książę 11. p. art. korp., Dzierżanowski Grzymała Kazimierz 22. bat. dyw., Zagórski Józef 1. bat. dyw., Pankiewicz Kazimierz 2. p. art. fort., Kieliński Adam 3. bat. dyw., Dobrzański Stanisław 17. bat. dyw., Malczewski z Tarnawy Juljusz 9. bat. pionierów.

Kadetami zastępcami oficerów mianowani: Zimmermann Franciszek 41. pp., Wierzchowski Zygmunt 96. pp., Lekes Jan 13. pp., Ebert Alojzy 30. pp., Calkel Józef 1. pp., Weber Rudolf 67. pp., Chlebowski Alojzy 54. pp., Formanek Kazimierz 10. pp., Mach Franciszek 20. pp., Salzmann Robert 100. pp., Veltmann August 9. pp., Nebesky Ferdynand 15. pp., Zelinka Józef 40. pp., Richter Alojzy 13. pp., Stolz Karol 58. pp., Karst Teodor 56. pp., Beranek Karol 57. pp., Jantscha Maksymiljan 24. pp., Fara Wacław 77. pp., Rzezl Ernest 13. pp., Köhler Karol 80. pp., Birnstein Jakób 89. pp., Preuss Leopold 90. pp., Lonek Karol 41. pp., Mása Włodzimierz 56 pp., Chatovinsky Jarosław 24. pp., Slatinski Stanisław 100. pp., Grell Wiktor 41. pp., Hacker Wacław 80. pp., Schneider Leon 58. pp., Batysta Władysław 9. pp., Kowarcz Teodor 10. pp., Mautner Franciszek 90. pp., Folkert Emanuel 13. pp., Strava Antoni 15. pp., Borca Rudolf 95. pp., Böhm August 55. pp., Herrmann 56. pp., Pauek Guido 20. pp., Bayer Franciszek 77. pp., Pavelka Maksymiljan 30. pp., Forster Ludwik 40. pp., Demele Józef 57. pp., Rachodski Neudorf Emanuel 55. pp., Wobanka Franciszek 50. pp., Winiarz Marjan 92. pp., Katzer Wacław 55. pp., Sikorski Zdzisław 11. pp., Kindl Adalbert 9. pp., Pesenicska Karol 10. pp., Lang Józef 50 pp., Hora Teodor 15. pp., Benesch Karol 24. pp., Fördel Wilhelm 90. pp., Schenewski Gustaw 30. pp., Basaku Olbrich 45. pp., Pavlin Ryszard 13 pp., Rockenbauer Adolf 30. pp., Gröschl Antoni 95. pp., Petar Krosbeim 20. pp., Albiński Stanisław 44. pp., Kosar Jan 58. pp., Chlebowski Juljusz 100. pp., Hirschel Ryszard 80. pp., Schumak Karl 56. pp., Nebeta Elward 55 pp., Tschl Wiktor 57. pp., Margitai Eugenjusz 44. pp., Lembol Erwin 90. pp., Negruss Mieczysław 18. pp., Jaschke Karol 40 pp., Lazar Aureli 41. pp., Horaczek Guido 77. pp., Gärtner Franciszek 9. pp., Kölbl Geysing 95. pp., Niesner Edmund 15. pp., Budiński Feliks 58. pp., Matejka Jan 10. pp., Weigel Franciszek 13. pp., Nagette Wilhelm 20. pp, Berka Artur 80. pp., Hussar Paweł 24. bat. strz., Horlivy Michał 30. bat. strzel. Galletta Aleksander 32. bat. strz., Reitz Juljusz 24. bat. strz.

W kawalerji mianowani kadetami zastępcami oficerów: Winger Hugo 10. p. drag, Borzęcki de Kozars Leon 3. p. huz., Seiter Jakób 6. p. dr., Kraljc Rudolf 4. p. uł., Lerch Bruno 13. p. uł., Przybysławski Andrzej 10. p. drag., Horvath Ludwik 16. p. huz., Jełowicki Bruno 12. p. uł.

W artylerji: Gorczyński Adam 42. dyw. bat., Rześniowiecki Bronisław 13. p. art.

Przy oddziałach pionierskich: Bogusławski Ligeza Ferdynand 7. bat. pion.

Kołankowski Aital 17. oddz. sanit.

Posiedzenie miejskiej rady zdrowia odbyło się dnia 18. b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Zdzisława Marchwickiego. Pomimo pomyślnych stosunków sanitarnych miasta i postępu pod względem asanacji, jak niemniej należytego utrzymania pogotowia sanitarnego, postanowiono w przeprowadzeniu środków ochronnych przeciw cholerze, rozpoczętą w roku ubiegłym i reaktywowaną przed kilku tygodniami akcję okręgowych komisyj sanitarnych dalej z całym naciskiem prowadzić, ze szczególniejszą inwigilacją hoteli, zajazdów, piekarń, pralni i t. p. zakładów przemysłowych. Dalej uchwalono odnieść się do dyrekcji ruchu kolei państwowych o wyznaczenie stosownego lokalu na dworcu kolejowym, celem chwilowego pomieszczenia podróżnego, w razie zasłabnięcia podczas jazdy koleją.

Posiedzenia miejskiej rady zdrowia odbywać się będą odtąd stale co wtorku o godzinie 6. wieczorem w sali posiedzeń magistratu.

Zbiegły więzień. Władysław Lisowski, który w tutejszym zakładzie karnym karę jednorocznego ciężkiego więzienia odbywał, zbiegł dnia 18 b. m. około godz. 7. zrana, z zewnętrznej roboty w cegielni Grudera na Zofjówce we Lwowie. Lisowski, urodzony w Cieszanowie powiatu Cieszanów, liczy lat 21, wzrostu jest średniego, wątłej budowy ciała, ma twarz owalną, włosy i brwi ciemne, oczy ciemno siwe, nos i usta proporcjonalne, zęby zdrowe, mówi po polsku, rusku i niemiecku; wziął ze sobą bieliznę i odzież zakładową.

Kradzież. Józef Gigiel, rolnik z Bruchowic, doniósł policji, że mu ze skrzyni skradziono 5 sznurów korali, wartości 300 zł., oraz 16 zł. z kufra, po rozbiciu tegoż.

Młoda Polka, panna Jeżepko, zdobyła tytuł doktora nauk chemicznych w fakultecie nauk w Brukseli. Wręczając młodej studentce dyplom doktorski, prezes fakultetu składał gorące powinszowania od całego jury, za doskonałe złożenie egzaminów.

Pamiątki historyczne. W archiwum miejskiem w Berlinie odszukano w tych dniach dokument z którego okazuje się, iż miejscowy kościół N. P. Marji (Marienkirche) posiada w gałce, wieńczącej szczyt wieży, cały skarbiec ciekawych pamiątek historycznych. Wieżę tę przebudowywano w roku 1790 i wówczas (w dniu 7. lipca) do gałki owej włożono: starą kronikę Berlina, drzewo genealogiczne domu Hohenzollernów, mnóstwo monet współczesnych i dawniejszych, osobny [illegible] mów, wygłoszonych przy owej uroczystości, kilka starych i nowych planów Berlina, zbiór widoków miasta, egzemplarze gazet ówczesnych, wreszcie opis stanu Berlina. Z przechowanej kopji owego opisu okazuje się, iż dzisiejsza stolica Niemiec liczyła w 1790 r. 119.717 mieszkańców, 6696 domów 28 kościołów, 5215 studzien.

Procent analfabetów Europy. Prof. Janżuł podaje w czasopiśmie *Niediela* tablicę procentową nieczytających i niepiśmiennych różnych krajów, zamieszczoną na wystawie w Chicago. Wykazany jest w niej procent nieczytających i niepiśmiennych, w stosunku do ilości wszystkich mieszkańców. Oto są te pouczające cyfry: Saksonia 0·2, Norwegja 0·3, Bawarja i Szwecja 0·4, Finlandja 1·9, Prusy 0·6, Anglja 9·0, Francja 9·5, Austrja 23·6, Włochy 42·0, Rosja 78·3, Serbia 79·3, Rumunja 82·0 i Bułgarja 85·0.

Kongres archeologów chrześcijańskich zwołany został na początek września (od dnia 4—8) do Dalmacji. Będzie on miał cechę przeważnie austrjacką, a obrady jego odbywać się mają po części w Spalato, po części w pobliskiej Salonie. Zjazd zapowiada się licznie. Nietylko bowiem nęcą uczonych postawione na programie ważne kwestje naukowe, ale wiele też osób pragnie korzystać z jedynej sposobności poznania zajmujących nader zabytków z czasów cesarstwa rzymskiego i wczesnego średniowiecza, tak licznie nagromadzonych w tym stosunkowo mało zwidzanym kraju. Z Krakowa kilka osób wybiera się na kongres.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w poniedziałek „Rewizor z Petersburga“, komedja w 5. aktach Gogola. Siódmy gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich; jutro we wtorek w teatrze hr. Skarbka przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie, według dramatu G. Vergi, słowa Targioni Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego. Gościnny występ pana Eugenjusza Guszalewicza, tenora oper zagranicznych. Debiut pana Józefa Szymańskiego.

Z teatru. Onegdajszy występ p. Bolesława Ładnowskiego w tragedji Schillera „Zbójcy“ w roli Franciszka dał nam nowy dowód, jak wielkim jest talent tego artysty, jak sumiennie i usilnie pracuje on nad wyrzeźbieniem każdej roli. Onegdajszy Franciszek przerażał poprostu swą siłą demoniczną, prawdą niezmierną w odtwarzaniu szczegółów. Za życia ś. p. Królikowskiego mówiono, że nie ma lepszego przedstawiciela tej postaci, jak on, dzisiaj można to samo powiedzieć o panu Ładnowskim. Scena z Amelją, w której Franciszek ogarnięty szałem zmysłowym pragnie ją posiąść za jakąbądź cenę, wypadła przepysznie, artysta znakomicie zatuszował rzeczy niesmaczne i tym sposobem scena ta wstrętna sama przez się nie raziła zupełnie i wypadła pod każdym względem artystycznie. Z wielką siłą dramatyczną wykonaną była scena halucynacji, a strach, obawę połączone z groźbą, uwydatnił artysta znakomicie, wywierając na widzach potężne wrażenie. Oklasków p. Ładnowskiemu nie szczędziła publiczność lwowska, która teatr zapełniła po brzegi.

Z artystów, biorących udział w onegdajszem przedstawieniu należy wyszczególnić p. Żelazowską w roli Amelji, oraz pp. Zboińskiego i Woleńskiego. Inni artyści zasłużyli również na szczerą pochwałę.

* * *

P. Eugenjusz Guszalewicz, Lwowianin, tenor oper niemieckich, znany u nas w szerokich kołach ze swego prześlicznego głosu i wielkiego talentu, bawi od kilku dni we Lwowie u swej rodziny.

Dyrekcja teatru, korzystając z bytności artysty, nakłoniła go do występu na naszej scenie. Występ ten odbędzie się w przyszłym tygodniu w teatrze zimowym.

P. Ryszard Ruszkowski, jeden z dawnych ulubieńców naszej publiczności, podpisał kontrakt z dyrekcją naszego teatru i z dniem 15. września rb. powraca do Lwowa.

Nie wątpimy, że miłośnicy sceny przyjmą bardzo mile tę wiadomość.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 20. sierpnia. Królowa Natalja przybyła popołudniu. Powitali ją na dworcu kolejowym serbski poseł i kolonia serbska. Uroda królowej budzi ogólny podziw.

Kijów 20. Wykup dróg żelaznych południowo-zachodnich przez rząd, odroczono na lat piętnaście.

Petersburg 20. sierpnia. Car wraz z całą rodziną udaje się w początku przyszłego tygodnia do Danji na yachcie „Polarnaja Zwiezda“.

Petersburg 20. sierpnia. Zniesiono kilka konsulatów rosyjskich, między innemi także w Zadarze.

Rzym 20. sierpnia. Wyszła tu broszura „Papież w Stambule“. Autorem jej ma być ks. Alojzy Liechtenstein. Broszura podaje projekt przeniesienia rezydencji papieża z Rzymu do Stambułu. Watykański *Mon. de Rom.* nazywa ten projekt owocem maligny.

Londyn 20. sierpnia. Zatonęła na rzece Shannon, nieopodal Limerich łódź wycieczkowa, skutkiem rozbicia się o skały wyspy Carrig. 17 osób utonęło.

Paryż 20. sierpnia. Przybycia rosyjskiej floty morza Śródziemnego spodziewają się w Tulonie około połowy września.

Francuski przemytnik, Fromont, zastrzelony został w Moncourt nieopodal granicy, przez niemiecką straż graniczną. Wdrożono z tego powodu śledztwo.

Libawa 20. sierpnia. Wojna cłowa pomiędzy Rosją a Niemcami wywołała ogromny przewrót w handlu. Wiele stosunków dawnych z niemieckiemi firmami zerwano. Ajenci niemieccy opuścili miasto. Kilkanaście parowców przestało kursować z Libawy do portów niemieckich, wyczekując lepszych czasów.

Belgrad 20. sierpnia. Układy pomiędzy Serbją i Bułgarją w sprawie traktatu handlowego, przerwane oddawna, mają być niebawem odnowione. Ponieważ dzięki Dokicsowi stosunki między oboma państwami znacznie się polepszyły, jest porozumienie bardzo prawdopodobnem.

Wiedeń 19. sierpnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 331·87; węg. kredyty 415·75; anglosy —·—; laenderbanki 237·20; sztaatsbany 297·—; lombardy 102·50; elbethale 232·75; tytoniowe —·—; alpiny 53·50; renta majowa 96·40; węg. złota 115·75; węg. koronowa 93·95; austr. koronowa 95·95; losy tureckie 47·90, uniony —·—.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
na losy kredytowe
po 5 zł. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 koron.
Ciągnienie 1. września r. b.
i na 3% losy austr. Zakładu kred. ziemskiego II. emisji
po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 100.000 koron.
Ciągnienie 5. września b. r.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

TEATR LETNI.

Dziś:

Siódmy gościnny występ p. **Bolesława Ładnowskiego**, artysty teatrów warszawskich.

Rewizor z Petersburga

komedja w 5. aktach Gogola.

OSOBY:

Antoni Skwoźnik Dmuchanowski, horodniczy	Zboiński
Anna, jego żona	Ciehocka
Marja, ich córka	Dziryt-Dobrowolska
Chłopów, inspektor szkoły	Kliszewski
Liapkin-Tiapkin, sędzia	Dębicki
Zemlenika, kurator szpitali	Gasiński
Szpekin, pocztmistrz	Kiesman
Piotr, Dobczyński	Wysocki
Piotr, Bobczyński	Walewski
Aleksander Chlestakow, urzędnik z Petersburga	*B. Ładnowski*
Józef, jego służący	Feldman
Świstunów	Chudkowski
Dzierżymorda	Kiernicki
Abdulin, kupiec	Stróżewski
Michałek, służący	Dąbrowska
Kelner	Rybicka
Żandarm	Nowicki

Rzecz dzieje się w powiatowym miasteczku.

Oświetlenie elektryczne.

Jutro we wtorek w teatrze hr. Skarbka. Przedstawienie składane i **Rycerskość wieśniacza** (Cavaleria rusticana) opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słową Targioni-Tozetti i Menasci'ego. Muzyka Piotra Mascani'ego. Gościnny występ pana **Eugenjusza Guszalewicza** tenora oper zagranicznych i debiu p. **Józefa Szymańskiego**.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wyżymaczki do wykręcania bielizny po zł. 14, 15, 16, 17 i 20, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Najnowsze bardzo tanie lewantyny, satyny, batysty, voile, zefiry, płócienka, perkaliki M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 4

Urząd pocztowy w Myślenicach poszukuje rutynowanego ekspedytora i telegrafistę lub ekspedytorkę z uzdolnieniem telegraficznem. Płaca 400 zł. Bliższe warunki listownie. 640

Dzierżawy apteki w mniejszem lub większem mieście poszukuje drogerja pod „czerwonym krzyżem“ *Leszka Cukiera,* we Lwowie, ul. Jagiellońska liczba 8.

Uczniowie (izraelici) niższych klas realnych lub gimnazjalnych, znajdą wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu poważnym. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego“. 626

Panowie Studenci znajdą wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w domu przy ul. Piekarskiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 11.

Pierwszy galicyjski Zakład budowy wagonów i fabryka maszyn Kazimierza Lityńskiego w Sanoku poszukuje zdolnego i rutynowanego korespondenta do korespondencyj polskich i niemieckich, tylko kandydat, mogący się wykazać kilkoletnią praktyką w większych zakładach bankowych i przemysłowych, może otrzymać tę posadę. Władający językiem francuskim mają pierwszeństwo. Płaca roczna stosownie do zdolności 800 do 1.200 zł. 642

Nauczycielka posiadająca doskonale obce języki, muzykę, dyplom, szuka umieszczenia. Adres: Lwów, Kopernika 9. *Teresa Preksel.* 645

KUFERKI, TORBY z urządzeniem i bez. TORBKI z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik,** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nisałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Słuchacz filozofji 3 roku poszukuje lekcji na miejscu w Krakowie, lub Lwowie. Adres poste restante J. B. w Moderówce.

Wychowawca poważny, przez dyrektora gimnazjum polecony, gotów kształcić prywatnie uczni. Zgłoszenia Filolog, Rusiatycze, p. Strzeliska Nowe.

Prośba o pomoc! Były nauczyciel prywatny, ojciec kilkorga małych dzieci, pozbawiony chleba przez dłuższą słabość, która jest trudna do wyleczenia, pozostający w nędzy przerażającej, bez dachu, chleba i odzienia, ograniczony tylko na to, co litość i ofiarność obcych udzielić raczą, — odwołuje się do serc miłosiernej publiczności z prośbą, iżby raczyła wesprzeć choćby najskromniejszym datkiem ojca rodziny, który na najpierwsze potrzeby życia zapracować nie potrafi. Pomoc rychła może otrzeć łzę tej rodziny i ochronić ją od głodowej śmierci. *Adolf Kostecki.*

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa i trzy pokoje z kuchnią, dwoma wchodami. Łyczakowska 21. 638

Po 4 i po **2** pokoje. Piekarska boczna 27.

Kalecza 14. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, spiżarka, balkon.

3 pokoje z kuchnią; **2** pokoje z kuchnią; **1** pokój z przedpokojem, zaraz do najęcia ul. Piekarska nr. 21.

Większe i mniejsze pomieszkania w nowej z konfortem urządzonej kamienicy przy ulicy Szopena 5 (obok Brajerowskiej) od 15. września 1893 do najęcia. 646

Pensjonat i wyższa szkoła żeńska
Biała w Galicji, ul. Kolejowa 12.
Wykształcenie w umiejętnościach, muzyce, obcych językach i wszelkich robotach ręcznych. 1939 1—1
Prospekty przez przełożoną
A. Breiteder.

HERBATĘ ROSYJSKĄ
z plantacji Spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu, wydatności funt po zł. 2, 2·40, 3, 3·60 i 4·80
Wyśmienite okruchy ½ kilo zł. 1·60 i 1·25 — poleca
1624 **Główny skład herbaty** 1—?
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odsprzedającym stosowny rabat).

Przy c. k. urzędzie pocztowym w Łańcucie 1939 1—2
jest wolna posada od 1. września
dla rutynowanego ekspedytora pocztowego,
któryby posiadał biegłość do samoistnego prowadzenia telegrafu.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.
poleca 1013 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Poszukuje się subjekta
posiadającego praktykę specjalnie galanteryjną do norymbers iego interesu z niemieckim i polskim językiem.
Oferty proszę nadsyłać pod adresem: **Kijów** Magazyn Petersburgski Wgo *J. Juszczyńskiego.* 1941 1—5

Za 18 zł. miesięcznie umieścić można w domu prywatnym z wiktem, usługą i opieką rodzicielską, uczniów szkół średnich na rok szkolny 1893/94. Wiadomość co do warunków powziąć można pod adresem: Poste restante Lwów, „M. R.“

Codziennie świeże
WINOGRONA
włoskie
również 1906 1—3
Brzoskwinie i Gruszki
poleca i rozsyła najstaranniej
handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę.
Ciągnienie 1. września 1893.
Losy kredytowe (Creditlose)
Główna wygrana zł. 150.000.
Także w ratach miesięcznych po zł. 10.
PROMESY na te losy po zł. 5.
Austrjackie Losy Czerwonego Krzyża.
Główna wygrana zł. 15.000.
Trzy Losy razem w ratach miesięcznych po zł. 3·—.
Losy Bazylika (budowy tumu)
Główna wygrana zł 10.000.
Trzy losy razem w ratach miesięcznych po zł. 2·—.
Ciągnienie 5. września 1893.
3% Losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emis.
Główna wygrana zł. 50 000.
Także w ratach miesięcznych po zł. 5.
PROMESY na te losy po zł. 1·50 ct.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?



Zbioru Majowego 1893.
zupełnie świeży transport
poleca
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

HERBATĘ chińsko-rosyjską.

	zł. ct.
½ kilo Congo	1·60
„ „ Suchong cesarski	2·—
„ „ Familijnej	3·—
„ „ Melange de Moskau	4·—
„ „ Imperial	5·—
„ „ Wysiewek własnych	1·60
„ „ „ sprowadz.	1·30

KAWY w woreczkach 4½ kilo Netto, opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

	zł. ct.
4½ k. Ceylon gruboziarn.	10·80
„ „ „ średniej	10·40
„ „ Cuba wyśmienita	10·—
„ „ Laquaira gruboz	9·60
„ „ Mokka arabska	10·80
„ „ Jawa złota	10·80
„ „ Ceylon perłowa	10·80

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 1136 1—?

Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych, aniżeli jakakolwiek inna fabryka.
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej jak dotąd, jakości. 1823 1—?

Portjery od 1 zł. 20 ct. Firanki kretonowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej, poleca Magazyn „AU LOUVRE“ Lwów, plac Kapitulny L. 3. Filja w Krynicy pod „Orłem“.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę Pończochy Skarpetki polecają najtaniej **M. BEYER i Spółka** Lwów ulica Karola Ludwika liczba 1.

Nie ma lepszej wody do ust jak „FELICYNA“ Do nabycia tylko w droguerji pod „Czerwonym Krzyżem“. Cena flaszeczki 40 ct. **LESZKA CUKIERA,** Lwów Jagiellońska l. 8. Na prowincję odwrotnie!

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

ESENCJA aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel, dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach [illegible]

BALSAM DE MECCA znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ, LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. [illegible] l. 11. KRAKÓW, Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek 9.

MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEŃ MĘSKICH pod firmą: **BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI** przy ul. Sobieskiego l. 4. we Lwowie, polecają na sezon wiosenny i letni swój magazyn bogato zaopatrzony w materje, tak krajowe, jakoteż zagraniczne.

Środek antiseptyczny przeciw zaraźliwym **baccyllom** (powietrze sosnowe w pokoju). **„Sylwin“ (Wyciąg sosnowy) flaszka 30 ct.** Jedynie do nabycia w najtańszej droguerji **J. Górnego i T. Pilarskiego** *Lwów, Hotel Georga.*

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.